

Nowa dziewczynka

Olga Masiuk

Supetek i Pak przyszli pierwsi do przedszkola i usiedli na dywanie, czekając aż nadejdą pozostałe dzieci. Nagle Supetek szturchnął w ramię Paka:

– Patrz! – i kazał mu spojrzeć w kierunku drzwi, przez które weszła właśnie dziewczynka z jakąś kobietą. Pani podeszła do nich i zaczęły rozmawiać. Dziewczynka odsunęła się nieco i nieśmiało rozglądała się wokół.

– Ale jest opalona, co? – zwrócił się Supetek do Paka.

– Jesteś niemądry. Ona ma taką skórę – pouczył Supetka Pak.

– Jak to? Taką brązową? – zdziwił się Supetek. – Takiej nie widziałem.

– A ty jakiego masz koloru? – zapytał Pak.

– No... niebieską.

– Właśnie – odpowiedział Pak. – Nie taka znowu częsta. A ja mam żółtą. Też wyglądamy inaczej niż większość dzieci w przedszkolu.

Supetek spojrział uważnie na swoje łapki. Rzeczywiście. Nigdy się nad tym nie zastanawiał. Tymczasem dziewczynka przyglądała się dzieciom wchodzącym do sali. Kobieta, która rozmawiała z Panią, podeszła do niej, pocałowała ją w policzek i pomachała ręką. Widać było, że dziewczynka chciała wykonać krok, żeby pójść za kobietą, ale wzięła głęboki oddech i została na miejscu.

W powietrzu zawisło jakieś napięcie, bo wszystkie dzieci bez słowa usiadły na dywanie i przyglądały się tej nowej. Ona zaś, łapiąc ich spojrzenia, czuła się chyba nieco przerażona. Na szczęście Pani wzięła ją za rękę i przyprowadziła do dzieci.

– To jest Mia – powiedziała Pani.

– Cześć – Blue wstała i wyciągnęła rękę.

Mia z uśmiechem uściśliła dłoń i z pewnym trudem powtórzyła: „Cześć”.

– Mia bardzo słabo mówi po polsku. Jest w Polsce od niedawna. Mówi trochę po angielsku.

– Ja też mówię po angielsku – ucieszył się Staś. – Ha! ju du du? – Zapytał.

– Hau hau – to nie po angielsku – skrzywiła się Marysia.

Wszystkie dzieci wybuchnęły śmiechem. Mia, widząc, że wszyscy się śmieją, także się uśmiechnęła.

– Widzicie – powiedziała Pani – udało nam się porozumieć. Spróbujmy się teraz przedstawić. I dzieciaki wymieniały swoje imiona, a Mia próbowała je powtarzać.

– Jestem Supelek – powiedział Supelek i wyciągnął w stronę Mii niebieską łapkę.

Mia chętnie ją uścisnęła i powiedziała:

– Upeł.

– Nie. Nie supeł, ponieważ jestem jeszcze mały. SU – PE – ŁEK.

– Supelek – powtórzyła w dużym skupieniu Mia.

– Już chciałbym, żeby znała tyle słów, żebym mógł ją zapytać, skąd jest i co lubi. Szkoda, że się nie uczę angielskiego – westchnął Supelek.

– Widzisz, może teraz zechcesz dołączyć na zajęcia z innymi – powiedziała Pani. – Mia mogłaby ci wtedy powiedzieć wszystko o sobie.

– Teraz ja – Pak odsunął Supełka – Jestem Pak – przedstawił się i wykonał elegancki ułkon.

– Pak – powtórzyła bardzo wyraźnie Mia.

– Póki co musimy opracować jakiś system porozumiewania się – powiedziała Blue.

– I szybkiego uczenia Mii nowych słów – dodał Staś.

– Potem się nad tym zastanowimy – zawołała Marysia. – Chodźcie teraz pograć w piłkę. Możemy iść na plac? – zapytała Panią.

– Chodźmy – odpowiedziała Pani.

– Idziemy grać w piłkę – zwróciła się do Mii Marysia, wskazując na gumową kulę, którą Jacek już trzymał.

Mia pokiwała głową.

Na przedszkolnym placu było bardzo przyjemnie. Słońce prażyło już lekko. Dzieci rozdzieliły się na dwie drużyny. Mia trafiła do drużyny Supełka, Blue i Marysi. Jacek stanął na bramce. Piłka turlała się szybko po boisku to w jedną, to w drugą stronę. Wciąż jednak nie było bramki. W końcu potoczyła się pod nogi Supełka. Nie wypuszczając piłki, Supelek przedarł się przez pole przeciwnika. Metr przed bramką zwolnił. Był otoczony przez dzieci z drużyny przeciwnej. Nagle zobaczył, że Mia macha do niego ręką. Skierował w jej stronę piłkę, która przeleciała między nogami kolegów. Mia odebrała ją i mocnym kopnięciem posłała prosto do bramki.

– Gooool!!! – wykrzyknęła Blue.

– Gooool! – wrzasnął Supelek.

– Gooool! – zawołała Mia.

I wszyscy zawodnicy zwycięskiej drużyny rzucili się sobie na szyję.

– Czasem nie trzeba znać zbyt wielu słów, żeby strzelić komuś bramkę – westchnął Pak, który był w przegranej drużynie.